



Książka składa się z siedmiu rozdziałów. Pierwszy, „Specyfika i uwarunkowania lokalnej polityki gospodarczej”, przynosi definicję lokalnej polityki gospodarczej i omówienie szerokiego spektrum uwarunkowań – ekologicznych, geopolitycznych, ustrojowo-administracyjnych, społeczno-demograficznych i gospodarczo-politycznych. W drugim, „Lokalna polityka gospodarcza w Polsce – ujęcie syntetyczne”, zgodnie z tytułem omawiane są główne cechy lokalnej polityki gospodarczej w Polsce – cele, uwarunkowania, podmioty. Kolejne cztery rozdziały poświęcone są poszczególnym dziedzinom polityki lokalnej: polityce fiskalnej, polityce właścicielskiej, polityce komunalnej i polityce przestrzennej. Klamrą spinającą rozważania w tych czterech rozdziałach jest rozdział ostatni „Koordynacja polityk szczegółowych w ramach lokalnej polityki gospodarczej”.

Rozważania zaczynają się zatem od kwestii ogólnych, a potem przechodzą do szczegółów. Praca w istotny sposób wzbogaca analizy polityki lokalnej i gospodarki lokalnej w Polsce, a to z kilku powodów: umiejscowienia lokalnej polityki gospodarczej na szerszym tle uwarunkowań, szczegółowości rozważań i aktualności informacji (np. tych dotyczących wpływu rządowych „tarcz antykowidowych” na gospodarkę lokalną). Co się tyczy szczegółowości, to wspomniane wyżej cztery rozdziały można uznać za przewodniki-instruktarze dla lokalnych działaczy (a nawet dla prywatnych właścicieli nieruchomości), objaśniające, jak organizować oczyszczalnie ścieków, gospodarkę odpadami czy kanalizację. Ciekawym elementem pracy jest próba skonstruowania miar jakości lokalnej polityki gospodarczej w kilku dziedzinach objętych analizą. Można mieć wątpliwości, czy jednolitymi miarami da się oceniać jakość polityki prowadzonej np. w gminach o bardzo różnych warunkach – czy te same miary nadają się do oceny sytuacji w gminach pod Warszawą czy Poznaniem i w gminach na obszarach kryzysowych.

Autorzy prezentują solidność warsztatową, uzasadniają swoje opinie, odwołują się do odpowiednich źródeł, cytatów, nie wysuwają na czoło własnych poglądów. Takie podejście jest w pełni zrozumiałe w części dotyczącej szczegółowych rozwiązań prawnych i technicznych – tu rzeczywiście nie ma wiele miejsca na oryginalne autorskie poglądy. Autorzy mogliby być jednak bardziej krytyczni w stosunku do źródeł w kwestiach bardziej ogólnych, na przykład gdy chodzi o ogólne uwarunkowania ekologiczne i ekonomiczne. Tutaj autorzy nawiązują do ONZ-owskich dokumentów dotyczących zrównoważonego rozwoju. Zgodnie z tymi dokumentami należy dbać o wszystko, zapobiegać niszczeniu środowiska naturalnego, pilnować, żeby wszystkim żyło się dostatnio (i nikt z dostatku nie był wykluczony – rozwój inkluzyjny), gwarantować równość kobiet i mężczyzn itd. Jak wiadomo, ogólne dokumenty polityczne powstają na zasadzie koncertu życzeń, w którym każdy z uczestników zgłasza coś, na czym mu zależy, a kryterium jakości dokumentów nie jest ich wykonanie, lecz akceptowalność w głosowaniu, a ponieważ każdy ze współautorów znajduje coś, co sam do dokumentu włożył, więc wszyscy głosują za. A politycy – ci od realnej polityki – krajowej i lokalnej (a nie od układania dokumentów) muszą coś z tego wybrać. W związku z tym cenne byłoby (i dotyczy to nie tylko omawianej pracy, lecz wszystkich prac traktujących o zrównoważonym rozwoju) wskazanie, które elementy zrównoważonego rozwoju da się zrealizować w warunkach takiego czy innego kraju lub regionu. Można by pójść dalej i przedstawić konflikty związane z polityką zrównoważonego rozwoju – czyli sytuacje, gdy korzyści jednych (ludzi, krajów, regionów) powstają kosztem innych. Przykładem może być „zielona energia”, czyli fermy wiatrowe, panele słoneczne, pojazdy elektryczne i inne sposoby ograniczania spalania paliw kopalnych. Owszem, w miejscach używania tych urządzeń spada emisja zanieczyszczeń, zmniejsza się wydobywanie węgla i innych kopalin, ale gdzie indziej na świecie z tego samego powodu dzieje się wręcz odwrotnie. Na przykład przy produkcji wiatraków i paneli (a także elektroniki w samochodach itd.) zużywa się minerały

ziem rzadkich, dla których wydobycia przekopywane są wielkie obszary (tony ziemi, by wydobyć ziarenka minerału), a potem te ziarenka izoluje się od reszty ziemi przy pomocy wielkiej ilości wody i z użyciem prądu pochodzącego z elektrowni opalanych węglem. Problem polega na tym, że tych dziur w ziemi i dymów z elektrowni węglowych nie dostrzega się w miejscach instalacji paneli i wiatraków, bo te dziury w ziemi i dymy są w Chinach.

Podobne krytyczne podejście można zastosować w odniesieniu do modeli podejmowania decyzji – na szczeblu lokalnym, regionalnym, krajowym – i sondować, kiedy model demokratyczny jest najlepszy, albo tylko funkcjonalny, a kiedy lepszy jest model menadżerski czy wręcz autorytarny, kiedy np. samorząd regionalny jest pożądanym, a kiedy zbędny lub szkodliwy.

Oczywiście celem tych uwag nie było zachęcenie autorów omawianej pracy do kompleksowej rewizji założeń polityki zrównoważonego rozwoju czy choćby rewizji polityki ekologicznej, czy też zasad ustrojowych państwa. Taka rewizja wymagałaby całkiem innej pracy – o innej tematyce i innej objętości. Jednak znając pracowitość, solidność i dociekliwość autorów, można się zastanawiać, czy nie podjęliby się napisania takiej rewizji.

Roman Szul
Uniwersytet Warszawski
Centrum Europejskich Studiów Regionalnych i Lokalnych (EUROREG)